

Jerzy Zajadło

Wykładnia wroga wobec konstytucji*

Tezy zawarte w niniejszym opracowaniu zostały po raz pierwszy zaprezentowane 7 października 2017 r. w Krakowie w trakcie sympozjum „O problemach wykładni Konstytucji RP”. Rola była trudna, ponieważ – jak wiadomo – w starożytnej Grecji, np. u Platona, słowo *symposium* (*Συμπόσιον*) oznaczało ucztę, tymczasem to opracowanie traktuje o sprawach, którymi trudno się delectować, ponieważ dla prawników mogą być wyjątkowo ciężkostrawne.

Rzecz miała dotyczyć pytania, czy wykładnia konstytucji może być prawotwórcza. Wydaje się, że odpowiedź jest tak oczywista, że aż banalna – oczywiście, że tak, ale wymaga to doprecyzowania, co właściwie rozumiemy pod pojęciem związków wykładni z konstytucją. Po pierwsze, jest to przede wszystkim proces interpretacji konkretnego przepisu ustawy zasadniczej. Po drugie, może oznaczać też wykładnię aktów niższego rzędu z uwzględnieniem treści konstytucji. Po trzecie wreszcie, możemy potraktować tekst ustawy zasadniczej nie tylko jako zbiór norm, lecz także jako źródło określonych dyrektyw interpretacyjnych. Tak pojęta wykładnia konstytucji obrosła już ogromną literaturą przedmiotu, trudno więc ją tutaj szczegółowo przytaczać¹. Stanowi zresztą przedmiot zainteresowania nie tylko konstytucjonalistów i teoretyków prawa, lecz także filozofów prawa².

* Tekst przygotowany na podstawie referatu wygłoszonego 7 X 2017 r. podczas Pierwszego Krakowskiego Sympozjum Konstytucyjnego.

1 Z nowszych opracowań zob. np. *Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Winczorek, Warszawa 2015; *Wykładnia konstytucji. Aktualne problemy i tendencje*, red. M. Smolak, Warszawa 2016; M. Gutowski, P. Kardas, *Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na Konstytucji*, Warszawa 2017.

2 Zob. np. ostatnio T. Gizbert-Studnicki, *Interpretacja wzorców konstytucyjnych z perspektywy filozofii prawa*, „Przegląd Konstytucyjny” 2017, nr 3, s. 33–49.

Wszystko to odbywa się jednak z zachowaniem pewnych podstawowych paradygmatów klasycznego prawoznawstwa. Tymczasem w tym opracowaniu próbujemy zidentyfikować pewien fenomen empiryczny wymykający się tym paradygmatom – zarówno prawoznawstwa w ogóle, jak i dogmatyki prawa konstytucyjnego oraz teorii i filozofii prawa w szczególności, ponieważ można go określić mianem „wykładni wrogiej wobec konstytucji”. W uszach prawnika brzmi to co najmniej dziwnie, wręcz jak oksymoron. Przyzwyczailiśmy się bowiem do pewnych formuł w rodzaju „wykładnia prokonstytucyjna” czy „wykładnia przyjazna wobec konstytucji”; w rezultacie odwołanie się do kategorii wrogości musi budzić naszą konsternację. Przy bliższym oglądzie może się jednak okazać, że to tylko wniosek *prima facie*, ponieważ od ponad dwóch lat mamy w Polsce do czynienia z takim właśnie zaskakującym fenomenem, co postaramy się niżej udokumentować konkretnymi przykładami.

Nie zmienia to faktu, że samo pojęcie „wykładnia wroga wobec konstytucji” na gruncie polskiego języka prawniczego może się wydawać tak absurdalne, że postanowiliśmy wyrazić je łacińskim, być może semantycznie bardziej neutralnym, odpowiednikiem: *interpretatio constitutionis hostilis*. W innych językach, np. w języku niemieckim, pojawia się wprawdzie niekiedy przymiotnik *verfassungsfeindlich*, ale nigdy nie dotyczy on wykładni (*Auslegung*); używa się go np. na określenie politycznych ugrupowań antysystemowych. Sformułowanie *verfassungsfeindliche Auslegung* brzmiałoby bowiem równie absurdalnie, jak polska „wykładnia wroga wobec konstytucji”. Czym innym jest jednak wydźwięk tego pojęcia, a czym innym to, co się za nim faktycznie kryje.

Bez wątpienia najbardziej rozbudowana teoria wykładni konstytucji powstała na gruncie jurysprudencki amerykańskiej. Można powiedzieć, że Amerykanie byli jakby na to skazani, z jednej strony mając najstarszą obowiązującą konstytucję pisaną na świecie, z drugiej zaś dysponując aktem normatywnym w postaci ustawy zasadniczej o niezwykle skrótowym i lakonicznym charakterze. Liczne poprawki do amerykańskiej konstytucji niczego pod tym względem nie zmieniły, wręcz przeciwnie – powiększyły tylko spektrum możliwych koncepcji. W związku z tym faktycznie mamy tam do czynienia z bogactwem teorii wykładni

konstytucji – od oryginalizmu, przez tekstualizm, pragmatyzm, strukturalizm, aż po interpretację filozoficzną³.

Przyjmuje się przy tym, że problem prawotwórczej roli wykładni konstytucyjnej zależy w dużej mierze od koncepcji samej konstytucji. Zdaniem J.M. Balkina można wyróżnić w tej mierze dwa zasadnicze podejścia⁴. Po pierwsze, możemy potraktować konstytucję jak gotową konstrukcję (model drapacza chmur – *skyscraper model*). Wówczas zarówno zmiana, jak i interpretacja konstytucji mają zasięg bardzo ograniczony, ponieważ nie wolno naruszać wnętrza tej budowli. Po drugie można jednak uznać, że konstytucja jest pewną określoną strukturą i w związku z tym w miarę upływu czasu powinniśmy dokonywać w drodze interpretacji pewnych przekształceń wewnątrz tej struktury, bez naruszania jej zasadniczych konturów. Nietrudno dostrzec, że rodzi to dwie różne postawy interpretacyjne: pasywistyczną (*skyscraper model*) lub aktywistyczną (*framework model*), przy czym sam autor, jako przedstawiciel nurtu tzw. *living constitution*, z oczywistych względów opowiada się zdecydowanie za drugą z nich.

Można jednak we współczesnej amerykańskiej jurysprudencji spotkać także takich autorów, którzy idą jeszcze dalej i wykraczają poza granice tzw. żywego konstytucjonalizmu. Typowym przykładem może być L.M. Seidman, operujący pojęciem „nieposłuszeństwa konstytucyjnego” (*constitutional disobedience*)⁵. Na pierwszy rzut oka ten termin wydaje się równie absurdalny, jak wspomniana wyżej *interpretatio constitutionis hostilis*, ale są to tylko pozory. W rzeczywistości możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa konstytucji w pewnych uzasadnionych sytuacjach ma bowiem u L.M. Seidmana do pewnego stopnia charakter metaforyczny i wynika po części z charakteru amerykańskiej konstytucji. Nie jest więc stanowiskiem wobec niej wrogim, lecz raczej opartym na pewnym pragmatyzmie. W amerykańskiej jurysprudencji ciągle powraca bowiem problem, czy ustawa zasadnicza, mająca ponad dwieście lat, nie jest, mimo licznych poprawek, po prostu przestarzała (*obsolete*)⁶.

3 Zob. S.A. Barber, J.E. Fleming, *Constitutional interpretation. The basic questions*, Nowy Jork 2007.

4 Zob. J.M. Balkin, *The framework model and constitutional interpretation*, w: *Philosophical foundations of constitutional law*, red. D. Dyzenhaus, M. Thorburn, Oksford 2016, s. 241–264.

5 Zob. L.M. Seidman, *On constitutional disobedience*, Oksford, Nowy Jork 2012.

6 Zob. *Is the American constitution obsolete?*, red. T.J. Main, Durham (Karolina Płn.) 2014.

Powracając jednak do *interpretatio constitutionis hostilis* – jeśli ten fenomen faktycznie empirycznie zaistniał w naszej rzeczywistości polityczno-prawnej, to warto, jak sądzę, zastanowić się nad jego genezą, istotą, przejawami i mechanizmami, ale przede wszystkim nad jego skutkami dla polskiego porządku prawnego jako całości. Nawet jeśli to zjawisko wymyka się tradycyjnemu instrumentarium prawoznawstwa, to możemy oczywiście spróbować przyrzeć mu się z perspektywy filozofii politycznej, np. koncepcji często przywoływanego w dyskursie publicznym C. Schmitta.

Jednak także w tym wymiarze autorów *interpretatio constitutionis hostilis* może spotkać spore rozczarowanie. Stawiam tezę, że konserwatywni filozofowie polityki narzucili nam interpretację C. Schmitta, która wcale nie musi być prawdziwa na gruncie teorii i filozofii prawa. Jeśli bowiem spojrzeć na C. Schmitta jak na prawnika, a ostatnio robi się to w światowej nauce coraz częściej⁷, to okaże się, że także on byłby bardzo zdziwiony możliwością wystąpienia wykładni wrogiej wobec konstytucji. Otóż on sam, uznając, że zaistniał tzw. moment konstytucyjny, po prostu odrzuciłby *par force* decyzją suwerena obowiązującą konstytucję i przyjął nową, ale nigdy nie przyszedłoby mu do głowy wroga wykładnia, ponieważ wbrew wszelkim pozorom miał ogromny szacunek dla porządku prawnego. Jest to jednak temat, który przekracza ramy tego opracowania. Czytelników mogę tylko odesłać do nowej literatury przedmiotu – zwłaszcza tej analizującej właściwie jedyną filozoficzno-prawną pracę C. Schmitta: *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa z 1934 r.*⁸

Wykładnia wroga wobec konstytucji jest pewną polityczną strategią, której towarzyszy specyficzna i przewrotna retoryka polityczna, o dosyć prymitywnym, populistycznym charakterze. Autorzy tej strategii najczęściej deklarują demonstracyjnie wolę lub wręcz obowiązek przestrzegania konstytucji, ale jednocześnie opatrują tę samą konstytucję różnego rodzaju epitetami, np. „konstytucja wewnętrznie sprzeczna i konfliktogenna”, „konstytucja postkomunistyczna”, „konstytucja dla elit, nie dla ludzi” *etc.* Zarazem nie jest to strategia jawna, lecz raczej głęboko ukryta za parawanem fasadowych haseł. W aktualnym stanie rzeczy za szczególnie

7 Zob. np. V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*, Tybinga 2015; M. Croce, A. Salvatore, *The legal theory of Carl Schmitt*, Londyn 2013.

8 Szerzej na ten temat: J. Zajadło, *Schmitt*, Gdańsk 2016.

perfidny, przewrotny lub wręcz perwersyjny argument należy bowiem uznać często powtarzaną frazę: „nasze ustawodawstwo jest zgodne z konstytucją, ponieważ jego konstytucyjność potwierdził swoim wyrokiem Trybunał Konstytucyjny”. W ostatecznej instancji fenomen *interpretatio constitutionis hostilis* jest więc przykładem skrajnej instrumentalizacji procesu wykładni dla potrzeb bieżącej polityki, ergo – przykładem uznania prymatu polityki nad prawem, i to na poziomie ustawy zasadniczej.

Można oczywiście rozwinąć temat, czy Trybunał Konstytucyjny w obecnym kształcie rzeczywiście spełnia standardy normalnego organu kontrolnego, ale zostawmy to – skupmy się raczej na konkretnych przykładach odsłaniających mechanizm funkcjonowania *interpretatio constitutionis hostilis*. Będziemy przy tym unikać podawania nazwisk, ponieważ personalia nie mają dla tych rozważań żadnego znaczenia – chodzi o decyzje interpretacyjne dotyczące norm, instytucji i procedur. Jednocześnie z uwagi na ograniczone ramy edytorskie nie będziemy też przesadnie szczegółowo wchodzić w analizę stanów faktycznych i prawnych, koncentrując się wyłącznie na kwestii uzasadniającej przyporządkowanie danej decyzji interpretacyjnej do fenomenu wykładni wrogiej wobec konstytucji.

Przykład pierwszy pochodzi jeszcze z okresu poprzedzającego ostatnie wybory parlamentarne i łączy się z momentem objęcia urzędu przez nowego Prezydenta. Jak pamiętamy, jedną z jego pierwszych decyzji było zastosowanie prawa łaski w odniesieniu do osoby skazanej nieprawomocnym wyrokiem sądu. Powstały wątpliwości, czy Prezydent miał prawo tak uczynić, i w odpowiedzi uzyskaliśmy określoną interpretację przepisu art. 139 zd. 1 w zw. z art. 144 ust. 3 pkt 18 Konstytucji⁹ – prawo łaski należy do prerogatyw prezydenckich i przepis konstytucyjny nie nakłada żadnych ograniczeń w tym zakresie. Rzeczywiście – *prima facie* trudno tutaj postawić zarzut wykładni wrogiej wobec konstytucji. Może po prostu jest tak, że wobec otwartości tego przepisu mamy do czynienia z dwoma trybami stosowania prawa łaski: jednym wnioskowym, wynikającym z treści Kodeksu postępowania karnego¹⁰, oraz drugim nieograniczonym, mającym oparcie bezpośrednio w ustawie zasadniczej.

9 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 2 IV 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm., dalej: „Konstytucja”

10 Ustawa z dn. 6 VI 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, Dz.U. 2017, poz. 1904 tekst jedn. ze zm.

Takie wytłumaczenie brzmiałoby racjonalnie, gdyby nie jedno „ale”. Otóż w projekcie konstytucji z 2010 r., przygotowanym przez formację polityczną reprezentowaną – nieważne: *de nomine* czy *de facto* – przez Prezydenta, znajdujemy taki przepis art. 71 ust. 1 pkt 13: „Prezydent Rzeczypospolitej [...] stosuje, w trybie określonym w ustawie, prawo łaski wobec osób skazanych prawomocnym wyrokiem sądu”. W logice i retoryce istnieje taki argument, który jest określany mianem: *argumentum ex rerum natura*. Gdyby się do niego odwołać, to można by zasadnie twierdzić, że formacja polityczna Prezydenta jeszcze w 2010 r. tak pojmowała prawo łaski – z istoty tej instytucji wynika, że ma ona zastosowanie wyłącznie do osób skazanych prawomocnym wyrokiem, i dała temu wyraz *expressis verbis* w swoim projekcie. Taką instytucjonalną interpretację potwierdził zresztą później Sąd Najwyższy w swojej uchwale siedmiu sędziów z 31 maja 2017 r.:

Prawo łaski, jako uprawnienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej określone w art. 139 zdanie pierwsze Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, może być realizowane wyłącznie wobec osób, których winę stwierdzono prawomocnym wyrokiem sądu (osób skazanych)¹¹.

Co się więc takiego stało, że zmieniło się prezydenckie pojmowanie *rerum naturae*? Po prostu trzeba było zastosować prawo łaski instrumentalnie, w konkretnym stanie faktycznym, *ad personam, ergo* – dokonać wykładni wrogiej wobec konstytucji i wbrew swoim wcześniejszym poglądom. Ktoś oczywiście może zarzucić naszej argumentacji pewną słabość, wynikającą z faktu, że wspomniany projekt nie był obowiązującym aktem prawnym, i odwołując się do znanej mądrości ludowej, powiedzieć, że tylko trzoda mleczna nie zmienia poglądów. Sprawa jest jednak zbyt poważna, by sprowadzać dyskurs prawniczy do tego poziomu.

Przykład drugi jest szczególnie spektakularny, ponieważ mamy tutaj do czynienia nie z jedną, lecz z całym ciągiem decyzji interpretacyjnych mieszczących się w fenomenie *interpretatio constitutionis hostilis*. Chodzi o rozciągnięty w czasie prawdziwy serial prób zmiany ustawy o Trybunale Konstytucyjnym¹². Z braku miejsca nie będziemy ich tutaj szczegółowo

11 I KZP 4/17, < <http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia3/I%20KZP%204-17.pdf> >.

12 Ustawa z dn. 25 VI 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym, Dz.U. 2016, poz. 293 tekst jedn. ze zm., dalej: „ustawa o Trybunale Konstytucyjnym”.

omawiać, tym bardziej, że dokonano już tego w istniejącej literaturze przedmiotu¹³. Chodzi zresztą nie tyle o konkretne decyzje interpretacyjne, ile o cały kompleks ustaw, projektów, opinii, ekspertyz, wystąpień parlamentarnych, a nawet wypowiedzi medialnych, które w tym przypadku składają się na prawdziwy syndrom wykładni wrogiej wobec konstytucji.

Z ogromu materiałów wybraliśmy sobie jeden, ale – jak się wydaje – wyjątkowo wymowny przykład. Kiedy po uchwaleniu przez Sejm 22 grudnia 2015 r. ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym¹⁴ trafiła ona w trybie ekspresowym do Senatu, w izbie wyższej parlamentu odbyła się w komisji transmitowana przez telewizję debata z udziałem prawników ze służb legislacyjnych parlamentu. Przedstawiali oni cały szereg wątpliwości co do konstytucyjności przyjętych rozwiązań, jednak część senatorów pozostawała nieugięta. Można było tylko ze zdumieniem przecierać oczy przed ekranem telewizora, słysząc następujące *dictum*: „to są tylko opinie prawne, jakich wiele, a my będziemy kierować się naszymi sumieniami”. Otóż nie ma wątpliwości, że odsyłanie do zakamarków senatorskich sumień z pominięciem wypracowanych w nauce oraz praktyce prawa zasad i reguł interpretacyjnych to nic innego, jak właśnie polityczna instrumentalizacja, skutkująca wykładnią wrogą wobec konstytucji – tym bardziej że większość wątpliwości parlamentarnych ekspertów podzielił później Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 9 marca 2016 r.¹⁵ Jeśli dodamy do tego jeszcze zawirowania wokół odmowy publikacji wyroków Trybunału Konstytucyjnego przez Premiera rządu, to duszna atmosfera *interpretatio constitutionis hostilis* jawi się nam z całą absurdalną oczywistością.

Przykład numer trzy jest z kolei szczególnie groźny, ponieważ wkracza w sferę praw i wolności obywatelskich. Sięgnijmy ponownie do projektu konstytucji z 2010 r., przygotowanego przez aktualnie rządzącą formację polityczną, i porównajmy z tym, co zrobiła w zakresie ustawodawstwa już po dojściu do władzy. Otóż w przedmiotowym projekcie w art. 36 ust. 1 i 2 czytamy:

13 Zob. *Spór o granice zmian organizacji i zasad działania Trybunału Konstytucyjnego: czerwiec 2015 – marzec 2016*, red. P. Radziejewicz, P. Tuleja, Warszawa 2017.

14 Ustawa z dn. 22 XII 2015 r. o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, Dz.U. 2015, poz. 2217.

15 K 47/15, OTK ZU 2016, seria A, poz. 2.

1. Obywatelom przysługuje wolność pokojowego gromadzenia się, także w miejscach publicznych, w celu wspólnego wyrażenia przekonania, opinii lub postulatów. 2. Odbycie zgromadzenia nie wymaga zezwolenia. Ustawa może wprowadzić wymóg zgłoszenia zamiaru zorganizowania zgromadzenia z zachowaniem niezbędnych terminów.

Wydaje się więc, że było to rozwiązanie, przynajmniej na pierwszy rzut oka, właściwie bardziej liberalne i prowolnościowe niż to, które przewidziano w art. 57 Konstytucji: „Każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich. Ograniczenie tej wolności może określać ustawa”.

Ponownie możemy zapytać: co się takiego stało, że ta sama formacja polityczna, już będąc u władzy, zdecydowała się na takie zmiany w ustawie o zgromadzeniach¹⁶, że powstały ogromne wątpliwości co do ich konstytucyjności? Chodzi zwłaszcza o wprowadzenie do ustawy i uprzywilejowanie kategorii tzw. zgromadzeń cyklicznych. I tym razem raczej nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z pewną polityczną instrumentalizacją, ponieważ ta regulacja była wyraźnie kierowana *ad casum* konkretnej uroczystości, stanowiącej sztandarowy projekt propagandowy tej formacji politycznej. *Ergo* – ponownie mamy do czynienia z wykładnią wrogą wobec konstytucji, ponieważ wszystko można powiedzieć o takim rozwiązaniu, ale nie to, że pozostaje zgodne z duchem dyrektywy interpretacyjnej *in dubio pro libertate*, wynikającej z przepisu art. 31 Konstytucji, a zwłaszcza z zasadą proporcjonalności określoną w jego ust. 3.

Te przykłady *interpretatio constitutionis hostilis* na gruncie przyjętych wyżej możliwych związków pomiędzy ustawą zasadniczą a zasadami i regułami wykładni można mnożyć. Najnowsze egemplifikacje mogą stanowić regulacje dotyczące zmian w ustawach o Sądzie Najwyższym¹⁷ i Krajowej Radzie Sądownictwa¹⁸ oraz w ordynacji wyborczej¹⁹. Widać więc wyraźnie, że ten fenomen nie zwalnia i zatacza coraz szersze kręgi.

16 Ustawa z dn. 24 VII 2015 r. – Prawo o zgromadzeniach, Dz.U. 2018, poz. 408 tekst jedn. ze zm.

17 Ustawa z dn. 8 XII 2017 r. o Sądzie Najwyższym, Dz.U. 2018, poz. 5 ze zm.

18 Ustawa z dn. 20 VIII 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, Dz.U. 2017, poz. 700 tekst jedn. ze zm.

19 Ustawa z dn. 5 I 2011 r. – Kodeks wyborczy, Dz.U. 2017, poz. 15 tekst jedn. ze zm.

Podsumujmy więc krótko: wykładnia wroga wobec konstytucji jest fenomenem *sui generis* i właściwie trudno znaleźć jego odpowiednik w historii konstytucjonalizmu krajów z naszego kręgu cywilizacyjnego. Nie wiadomo, jak się on dalej rozwinie, ale już dzisiaj można określić jego podstawowe cechy.

Po pierwsze, jest to strategia ukryta, chociaż w pełni uświadomiona i realizowana z premedytacją, niekiedy paradoksalnie dodatkowo kamuflowana innymi instytucjami konstytucyjnymi, np. wetem Prezydenta lub skierowaniem danej ustawy prewencyjnie lub następczo do Trybunału Konstytucyjnego. To logiczne – nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie przecież z jednej strony deklarował przestrzegania konstytucji i szacunku dla niej, a z drugiej strony jawnie przyznawał się do dokonywania wrogiej wobec niej wykładni. Czasami ta wrogość może dotyczyć konkretnego przepisu ustawy zasadniczej lub określonej, wynikającej z niej dyrektywy interpretacyjnej, ale czasami może też polegać po prostu na kontestowaniu konstytucyjnej aksjologii jako całości lub na tworzeniu pewnej atmosfery negatywnej wobec poszczególnych wartości konstytucyjnych.

Po drugie, jest to strategia oparta na działaniu w złej wierze. To także jest logiczne – wszak *mala fides* musi być jakąś immanentną częścią tej *hostilitas constitutionis* i trudno, żeby było inaczej. Ponownie jest to oczywiście zawoalowanie parawanem hasłowych deklaracji o szacunku do konstytucji i obowiązku jej przestrzegania. Trudno jednak ten kamuflaż pogodzić z cytowanymi wyżej epitetami formułowanymi pod adresem konstytucji, ponieważ wówczas spada maska pozorowanego przyjaznego nastawienia wobec konstytucji.

Po trzecie, najbardziej perwersyjna logika towarzyszy problemowi prawotwórczego charakteru wykładni wrogiej wobec konstytucji. Otóż paradoksalnie jest to wykładnia prawotwórcza, i to nawet bardziej prawotwórcza niż wykładnia prokonstytucyjna. W tym ostatnim przypadku działamy bowiem w dobrej wierze i stosując wykładnię przyjazną wobec ustawy zasadniczej, uznajemy pewne rozwiązanie za zgodne z nią bądź nie. Chcemy bowiem, by w systemie prawa znalazły się jedynie takie normy, które spełniają konstytucyjne standardy. W przypadku wykładni wrogiej konstytucji jest przeciwnie – dąży ona w złej wierze do tego, by na siłę „upchać” w systemie prawa nawet takie rozwiązania

normatywne, co do których niekonstytucyjności nie ma wątpliwości, a i tak staną się obowiązującym prawem. Oczywiście na gruncie przyjętych zasad i reguł wykładni powiedzielibyśmy, że to dosyć proste – należy abrogować te normy z systemu na znanej wszystkim przeciętnie wykształconym prawnikom podstawie: *lex superior derogat legi inferiori*. I na tym właśnie polega cały problem. *Interpretatio constitutionis hostilis* nie akceptuje żadnych powszechnie uznanych paradygmatów prawoznawstwa – tworzy nowe, własne i dotychczas nikomu nieznanne.

Po czwarte wreszcie, jest to strategia bardzo niebezpieczna dla porządku prawnego. Przy jej pomocy wprowadza się bowiem świadomie do systemu prawa akty normatywne, o których od początku wiadomo, że są sprzeczne, i to czasami nawet rażąco, z ustawą zasadniczą.

Constitution-hostile interpretation

The author tries to describe very strange phenomenon which one can observe in actual Polish constitutional practice. He calls it “interpretatio constitutionis hostilis” (constitution-hostile interpretation). The considerations are based on some legislative examples, and the author comes to the conclusion that this unconstitutional strategy is: firstly, hidden, although applied with full conscious and intention; secondly, based on acting in bad faith; thirdly, very dangerous for the legal order.

Keywords: constitution, interpretation, theory, hostility

Jerzy Zajadło – prof. dr hab., Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Uniwersytetu Gdańskiego

Bibliografia

- Balkin J.M., *The framework model and constitutional interpretation*, w: *Philosophical foundations of constitutional law*, red. D. Dyzenhaus, M. Thorburn, Oksford 2016.
- Barber S.A., Fleming J.E., *Constitutional interpretation. The basic questions*, Nowy Jork 2007.
- Croce M., Salvatore A., *The legal theory of Carl Schmitt*, Londyn 2013.

- Gizbert-Studnicki T., *Interpretacja wzorców konstytucyjnych z perspektywy filozofii prawa*, „Przegląd Konstytucyjny” 2017, nr 3.
- Gutowski M., Kardas P., *Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na Konstytucji*, Warszawa 2017.
- Is the American constitution obsolete?*, red. T.J. Main, Durham (Karolina Płn.) 2014.
- Neumann V., *Carl Schmitt als Jurist*, Tybinga 2015.
- Seidman L.M., *On constitutional disobedience*, Oksford, Nowy Jork 2012.
- Spór o granice zmian organizacji i zasad działania Trybunału Konstytucyjnego: czerwiec 2015 – marzec 2016*, red. P. Radzewicz, P. Tuleja, Warszawa 2017.
- Wykładnia konstytucji. Aktualne problemy i tendencje*, red. M. Smolak, Warszawa 2016.
- Wykładnia konstytucji. Inspiracje, teorie, argumenty*, red. T. Stawecki, J. Win-
czorek, Warszawa 2015.
- Zajadło J., *Schmitt*, Gdańsk 2016.